

1789 r.

(Branicka Elżbieta, kant. Kwak. hetm. w. Kor.)
obrazu do 10⁴... w drzewie inicjów

OBRAZ CNOTY

D O

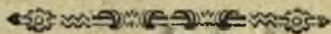
J. O. JMC PANI

E L Z B I E T Y

z *XIĄZĄT* PONIATOWSKICH
BRANICKI,

KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY, HETMANOWY W. K.

W DZIEN JMIENIN JEY.



SKromnie odziana, z składu samey twarzy,
Z postaci całej, szanować Ją trzeba.
Miezkaniem swoim padół ziemski darzy,
Ale jest Corką szczęśliwego Nieba!..

* * *

Zazdrość czy potwarz oczy ku Niey zwróci,
Zazdrość czy potwarz nic Jey nie zaszkodzi;
Słodkie spoyzrzenie z ich pozorem skłóci,
Tak iad śmiertelny ich oczu łagodzi.

Na

* * *

Na wierszchu góry mieszkanie zakłada,
Jeszcze ią w koło broni mur potężny;
Gdzie przy Jey nogach nikczemnie upada,
Zuchwałych Losów pocisk niedołączny.

* * *

Tam lubi bawić; że i Niebo bliży,
I z swoiey góry widzi padoł ziemny,
Jak na nim pycha daleko się szyrzy,
Jak iey bez Cnoty zabieg nadaremny.

* * *

Schodzi i na dół często nie żądana
Od ludzi, dla nich zstąpiwszy na ziemię;
Chociaż gąrdzona, i prześladowana,
Świętym uporem lubi człeczce plemie.

* * *

Jak słońce, gdy się z za chmury dobedzie,
Róy pszczoł roboczych ku niemu wzlātuie;
Tak nędzą pierwsza, szukaiąc iey wszędzie,
Pospolicie Ją naypierwey zdybuie.

Tym

* * * * *

Tym łzy ociera, tym zawiia rany,
Aż się ukoj boleść niecierpliwa;
Tym swoją ręką chleb łamie żądany,
Chleb Cnoty, który posilnieyszym bywa.

* * * * *

Indziej nawałem lasu zagłuszona
Nędzna Roślina ledwie że się czuie;
Ona iey słabe podnosi ramiona,
I ożywnemu słońcu pokazuje.

* * * * *

Na nią wspomniawszy człek prześladowany,
Nieszczęścia swoje swym statkiem przemoże;
Niewinnym dźwigać pomaga kaydany,
I wygodnieyszym robi nędzy łoże.

* * * * *

Dzieci Jey, żywioł szanujcie surowy,
Z władzą nakaże zapaloney chmurze:
„Tak chce Pan gromu: nie tykaj tey głowy, „
U nóg padł piorun, bokiem poszły burze.

W po-

* * * * *

W pośrodku nocy, gdy bogacz łakomy
Skarb fwoy ogląda, fobie go wychwala;
Lubieżnik wszedłszy w fwych miłostek domy,
Kradzionym ogniem płonie i zapala.

* * * * *

Wtenczas, na łonie Cnoty człowiek prawy
Spokojnie zaśnie; we śnie się uśmiecha;
Bo mu się marzą niewinne zabawy,
I rokosz z Cnotą, do której śpiąc wzdycha.

* * *

PANI! Jmieniń Twoich przypomnienie
Przypomniało mi razem obraz Cnoty,
Nie znać w nim sztuki, tylko dobre chcenie;
Lepiej go Twoje malują Przymioty.



XVIII. r. 533!

3305

F

XVIII-2-533